



Prasowe  
Wydawnictwo  
Dokumentacyjne  
RSW „P-K-R”

Warszawa  
Pl. Starynkiewicza 7  
Tel. 28-59-59

ECHO KRAKOWA

31-007 Kraków  
ul. Wiślna Nr 2

wydanie .....

Nr 22 z dn.

31-01-84

214

To nie donos na rzeczywistość, to manifest, którego olbrzymia siła tkwi w powszechności: Historia, którą prezentuje Wajda, posługując się tekstem Sofoklesa, mogła zdarzyć się nie tylko w Tebach i nie tylko w Polsce.

Łatwo było domyślić się, że Wajda wystawiając „Antygonę” zamierza „nadać komunikat”, zaprezentować artystycznym sztyfem obraz i ocenę rzeczywistości. Ale — i to stanowiło zaskoczenie dla dużej, jak sądzę, grupy widzów — ta prezentacja daleka jest od łatwych skojarzeń, nie zawiera porozumiewawczo-braterskich aluzji, nie ma tu przymrużenia oka, mówienia półgębkiem, ani gestów tłumaczących na stronie „wicie, tu chodzi o to, że...” Ta inscenizacja mówi wprost, pełnym głosem i tak wyraźnie, że... bardziej chyba nie można.

Wielkość tego spektaklu leży w jego wielostronności, różnorodności odniesień. Tak jak „Danton” Wajdy był próbą analizy mechanizmów rewolucji w ogóle, a nie krytyką jakiejś jednej, konkretnej, tak „Antygonę” nie zamyka się do ściśle określonej sytuacji, lecz traktuje najogólniej o konflikcie władca — poddani. Biada władcy, którego prawa kłócą się z tradycyjnym kodeksem moralnym. Nawet jeśli docześnie znajdzie wielu posłusznych.

Czarna, kanciasta sylwetka Antyfony niczym mroczny duch pojawia się na scenie tuż za grupą żołnierzy upojonych radością z zakończonej wojny. Żołnierze z ulgą odkładają broń — pragną wymazać z pamięci niedawne przeżycia. Ale! Ta Antygonę (brawurowo wykreowana przez Ewę Kolasieńską) to nie uciśniona niewinność, dziewczę zapiakane po śmierci brata. To bezwzględna, zimna i zdecydowana na wszystko Erynia. Erynia blakająca się od tysiącleci po ziemi, obecna wszędzie tam,

pozorność potęgi Kreona, Wajda i odtwórca tej roli Tadeusz Huk zadbał o to, by charakter władcy był rozchwiany, po kobiecemu miękki. Ten Kreon przebiera się za silnego władcę wbrew swojej słabej osobowości. Tym groźniejsze robi miny, tym sztywniejsze przybiera pozę, im mniejsze ma przekonanie co do słuszności wydanego rozporządzenia. A kiedy w finale tragedii załamie się i rozsłocha, to nawet nie wzbudzi współczucia, a tylko niesmak.

łowcy biurów, czyli pałac Kreona, kryjący w swym wnętrzu starogreckie kolumny).

Spodobała mi się stylistyka tego spektaklu; rodzaj publicystyki teatralnej, która poza mądrością wymaga od reżysera talentu, nienagannego rzemiosła i bezbłędnej intuicji. (Tylko wtedy taki teatr nie zamieni się w pretensjonalny, niesmaczny lub po prostu nudny.)

Wykonanie „Antyfony” Wajdy jest konsekwentne i perfekcyjne. Mówiąc tak, mam na myśli dopasowanie, zjednoczenie wszystkiego, co się na tę najnowszą premierę w Starym Teatrze składa. Nie przeoczono tu nawet takiego drobiazgu jak program, nadając mu szczególną i ważną rolę; widz teatralny przywykł do schematu (który teraz jeszcze dla większej przejrzystości upraszczam), że na scenie ogląda „obrazki”, a w programie czyta komentarz do nich. Otóż w tym przypadku zasada jest odwrócona. To program wypełnia „obrazki” — prasowe zdjęcia, dokumenty światowych konfliktów zbrojnych, które można by objąć wspólnym tytułem „Przemoc — Bunt”. A komentarzem do tego dramatycznego zestawu fotografii jest właśnie publicystyczny spektakl — „Antygonę”.

DOROTA KRZYWICKA

**SOFOKLES — ANTYGONA;**  
prekł. S. Hebanowski; reżyseria — Andrzej Wajda, scenografia — Krystyna Zachwatowicz, muzyka — Stanisław Radwan, aktorzy — E. Kolasieńska, E. Karoszka, T. Huk, W. Wójcik, K. Globisz, J. Bińczycki, A. Mandat, A. Bieniewicz, R. Łukowski i inni. Premiera — Stary Teatr, 20 stycznia 1984.

## Z teatru

# „Antygonę”

gdzie stała się krzywda, nieprawość, zbrodnia. Czarna, uparta zmora tych, co chcą być głusi na głos sumienia.

Takie ustawienie tytułowej postaci tragedii nie pozostało naturalnie bez wpływu na pozycję wyjściową Kreona w tym konflikcie. Chociaż stanowiska obywatelstwa dają się motywować i bronić (Wajda zadbał o to, żeby nie naruszać podstawowej zasady szlacheckiej tragedii starożytnej: nie postponować od początku jednego z przeciwników), to przecież wiadomo, że Kreon musi ten pojedynek przegrać, bo przepis wydany z woli jednostki, choćby nie wiem jak wielką władzę posiadającej, musi przegrać w końcu, skoro występuje przeciw odwiecznemu prawu moralnemu. Żeby jeszcze bardziej wyostrzyć kruchość i

Bardzo podobała mi się ta „Antygonę”. Nie tylko ze względu na ciekawą interpretację tekstu i świetne rozwiązania (np. rozwarstwienie chóru, zwykle przecież jednolitego i statycznego, i wykorzystanie go jako siły dynamizującej akcję: to nie bierni komentatorzy, ale aktywni, zaangażowani uczestnicy wydarzeń). Nie tylko dzięki dobrej i bardzo dobrej grze aktorów (poza wymienioną już wcześniej, na szczególne wyróżnienie zasługują też Krzysztof Globisz, który obdarzył Hajmona gorącym sercem i Jerzy Bińczycki — pelen spokoju i świętości Tereźjasz) i doskonałej scenografii autorstwa Krystyny Zachwatowicz, która z mistrzowską swobodą i smakiem połączyła różnorodne stylistycznie elementy (świetny jest m. in. szklano-sta-